

Nastrojowi dzisiejszego koncertu patronować będzie ćma, którą Francuzi nazywają motylem nocy. Owad ten w swojej tęsknocie za czymś ulotnym i nieokreślonym jest podobny człowiekowi. Spotkanie z muzyką nie jest na szczęście tak niebezpieczne, jak z płomieniem świecy, za to może przynieść ukojenie i spokój. Różnorodne utwory, które dzisiaj usłyszymy, nasycone będą melancholią, ale i nokturnową nadzieją. Łączy je idea odpoczynku i pojednania z naturą. Przez labirynt nocy, w którym ujawnia się to, co za dnia jest zakryte, poprowadzą nas cztery ścieżki.

Pierwszą będzie cykl utworów *Chants chinois du VIIIe siècle* Philippe'a Hersanta. Urodzony w 1948 roku francuski twórca posiada wykształcenie zarówno w dziedzinie kompozycji, jak i literaturoznawstwa. Definiuje swój zawód jako łączenie ze sobą puzzli – cała sztuka polega na wykoncypowaniu, jak dobrać poszczególne elementy. Wśród swoich mistrzów wymienia nauczyciela André Joliveta oraz Henriego Dutilleux i Györgya Ligetiego. Warta z pewnością szerszego poznania twórczość Hersanta jest wszechstronna: obejmuje gatunki sceniczne, symfoniczne i kameralne. Na początku XXI wieku w szeregu dzieł twórca wykorzystał nieoczywiste połączenia chóru z instrumentami takimi jak rogi czy viola da gamba. *Śpiewy chińskie* powstały w 2002 roku do wierszy ze zbioru dawnej poezji tłumaczonej na francuski przez François Chenga. Chórowi towarzyszy tu fortepian, który odsyła słuchacza do orientalnych fascynacji Debussy'ego sprzed wieku. Ze zbioru ośmiu wierszy usłyszymy cztery, leżące w kręgu nastrojowym tytułowej dla koncertu *Ćmy* i czerpiące z mistycznej kontemplacji przyrody.

Drugim wątkiem koncertu będą fragmenty *Requiem* na chór a capella angielskiego kompozytora Herberta Howellsa. Cykl powstał w 1932 roku, trzy lata przed śmiercią syna twórcy na polio. Utwór jest często kojarzony z owym tragicznym wydarzeniem, a niektórzy badacze twierdzą nawet, że ślady tragedii można odnaleźć w całej późniejszej spuściźnie kompozytora. Obrosła legenda *Requiem* opublikowane zostało dopiero trzy lata przed śmiercią samego Howellsa, w 1980 roku. Utwór, co nie jest w historii muzyki bez precedensu, opiera się na autorskim wyborze tekstów, łączącym łaciński introit *Requiem aeternam* (traktujący, bądź co bądź, o odpoczynku) z angielskimi przekładami biblijnych psalmów i tradycyjnych antyfon. W wykonaniu Chóru NFM usłyszymy obie części łacińskie, harmonicznie i teksturalnie najbardziej złożone, oraz pierwszą część cyklu, opartą na antyfonie *Salvator mundi* (*O Saviour of the World*) o prostej, modlitewnej fakturze.

Nasycenie smutkiem i elegijną refleksją wyróżnia późną twórczość Johanna Brahmsa. W ramach trzeciego wątku w roli instrumentalnych intermezzów usłyszymy dwie fortepianowe kompozycje z op. 118. Utwory wydane były w ostatnich latach życia autora *Ein Deutsches Requiem*. Trudno o tę muzykę pisać słowami, zwłaszcza zwięzłymi. *Intermezzo A-dur* to chyba najpiękniejszy muzyczny obraz bezsilnej słodko-gorzkiej melancholii, a *Ballada g-moll*, odsyłając do pierwszych fortepianowych prób Brahmsa, przywołuje raz jeszcze uśpione duchy niemieckiego baśniowego romantyzmu. Kontrapunktem dla muzyki niemieckiej jest zaś *Night Piece*, nokturn Benjamina Brittena z 1963 roku. To utwór wyrosły z dwudziestowiecznego sposobu traktowania barwy dźwięku, czerpiący z modalności. W jego środkowej części, poprzez ptasi śpiew, odzywa się kojąca siła natury. Co ciekawe, *Nokturn* powstał jako utwór obowiązkowy pierwszego konkursu pianistycznego w Leeds.

Ostatnią ścieżką prowadzi przez pięć pozornie nie związanych ze sobą kompozycji lirycznych, powstałych na przestrzeni ponad wieku. Mimo to krążą one wokół tej samej potrzeby ukojenia (jak i współczesne dzieła Hersanta). *Des Tages Weihe* Schuberta z 1822 roku to modlitwa dziękczynna anonimowego autora, skomponowana na zamówienie z okazji ozdrowienia (co ciekawe, w pierwszym wydaniu dostosowano tekst do bardziej uniwersalnej okazji urodzin). Ironią losu było, że po ukończeniu dzieła Schubert sam zaczął odczuwać symptomy choroby, z której już nie ozdrowiał. W programie odnajdziemy też chóralny utwór Brahmsa, pieśń *Waldesnacht* wydaną w roku 1874. Można powiedzieć, że wiersz Paula Heyse'a opracowany muzycznie na modłę chorału jest niezwykle aktualny – opowiada o chwili wytchnienia wśród natury w lesie po zmroku, z dala od zgiełku cywilizacji. Kompozycja wielkiego innowatora pieśni Hugona Wolfa – *Aufblick* – do słów Josepha von Eichendorffa pochodzi z roku 1881. To kompozycja religijna, rodzaj modlitwy o wspomnienie. Biografia twórcy wskazuje w tym przypadku, że cierpienia duchowe były dla dwudziestoletnia nieodległe od osobistych perypetii romantycznych. Kolejnym ogniwem w łańcuchu rozwijającej się niemieckiej muzyki był Arnold Schönberg, autor *Friede auf Erden* z 1907 roku. Gęstą tkanekę polifoniczną późniejszy twórca dodekafonii rozpiął na podwójny chór. Trudności wykonawcze sprawiły, że Schönberg był zmuszony dokomponować wspomagające intonację partie instrumentalne, do użycia w razie konieczności. Słowa Conrada Meyera nawiązują do pacyfistycznego przestania świąt Bożego Narodzenia, ale kompozytor opracował je, uwypuklając znaczenia świeckie. Wreszcie dość popularne *Sure on this Shining Night* Samuela Barbera do słów Jamesa Agee z 1938 roku przeniesie nas na chwilę na kontynent amerykański. To utwór starający się ukoić towarzyszące nam niepokoje i zaproponować muzyczną konsolację.

Szymon Atys



NFM.WROCLAW.PL



Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



**DOLNY
ŚLĄSK**